

Syryjska Ghouta i terroryzm jaki serwują zachodnie media

24 marca 2018

Niniejszy artykuł nie jest proamerykański, prosyryjski, nie wspiera również rządu rosyjskiego. Nie opowiada się za jakąkolwiek organizacją, a najzwyczajniej rozprawia się ze śmietniskiem nieprawdziwych informacji wszechobecnych w mediach polskich jak i zagranicznych. Przekaz ten najzwyczajniej w świecie, wspiera myślenie i prawdę.

Po pierwsze zachodnie media podchodzą do tematu Syrii jedynie od strony tragedii humanitarnej. Temat Wschodniej Ghouty (jak i całej wojny w Syrii) to kwestia polityczna i aby zrozumieć dlaczego tak zwani rebelianci starają się zapobiec przejęciu terenu przez rząd Syryjski trzeba oczywiście spojrzeć na sprawę szerzej.

Przez ostatnie 4 lata Ghouta stanowiła czwarty front przeciwko wojskom Assada. Zajęta przez rebeliantów, którzy nie opowiadają się za równością, demokratycznymi rozwiązaniami, prawami kobiet, a najzwyczajniej w świecie walczą o wprowadzenie najbardziej radykalnych islamskich zasad rządzenia społeczeństwem. Militarne frakcje Dżabhat an-Nusra, Ahrar asz-Szam, Dżajsz al-Islam to islamskie ugrupowania, co w rzeczy samej jest zbyt ogólnym i krzywdzącym pojęciem (dla islamu) bowiem źródłem ich ideologii jest Salafizm. Nie są to zwyczajne grupy muzułmanów ponieważ jej członkowie nie tylko żyją radykalną odmianą islamu ale również egzekwują tę samą ideologię od każdego napotkanego Syryjczyka. Sama Syria jest lub raczej była doskonałym przykładem państwa, gdzie ludzie koegzystowali w blisko dwudziestu różnych społecznościach (religijnych i nie tylko) bez wzajemnej ingerencji i szkody. To z przyczyn geopolitycznych państwo zostało rozdarte. Zwyczajnie przez powiedzenie nie, dla rządu Arabii Saudyjskiej, Kataru, Ameryki, Turcji, okupacji Palestyny,

wojny w Iranie i ze względu na swój sojusz z Iranem. Ameryka oraz Arabia Saudyjska geopolitycznie potrzebują Syrię aby „uderzyć” w ekonomię Rosji gazociągiem idącym przez jej teren. Na co nie zgadza się prezydent Baszszar al-Asad. W związku z tym wymagane było wzniesienie rewolucji, finansowanie tak zwanej wojny zastępczej, tudzież wojny cywilnej, opozycji, a w ostatecznym celu „zainstalowanie” marionetkowego rządu i wprowadzenie do kraju Banku Światowego oraz Międzynarodowego Funduszu Monetarne.

Jak pisałem wcześniej Ghouta była od czterech lat enklawą dla terrorystów, tak zwanych rebeliantów syryjskich, skąd notorycznie bombardowali Damaszek, szkoły i szpitale. Powód? Nienawiść do każdego kto nie wyznaje ich interpretacji islamu. Terrorysty ci, mimo wsparcia jakie zapewnia Arabia Saudyjska, Katar i USA doskonale zdają sobie sprawę, iż mają małe szanse w walce z Armią Syryjską (SAA). Stosują więc taktykę zabawy w chowanego między cywilami, którzy wciąż pozostali we Wschodniej Ghucie. Ci sami islamscy milicjanci blokują lub ostrzeliwują konwoje z ludźmi chcącymi opuścić miasto. Nie pozwalają opuścić terenu swoim żonom i dzieciom, a tych którzy sprzeciwiają się zamykają w klatkach jak zwierzęta i wystawiają na pokaz ku przestrodze.

Po oczyszczeniu terenów z jednostek terrorystycznych, ponad 600 tyś. Syryjczyków wróciło do swoich domów, większość po wyzwoleniu Aleppo, a zaledwie kilka tysięcy (głównie rebelianci i ich rodziny) opuściło miasto. Żadne z mediów głównego nurtu nie podejmuje faktu, iż bezwzględna większość wolała pozostać pod rządami Al-Asada.

Artykuły za artykułami: „Dziś przed południem już ponad 20 osób zginęło we Wschodniej Ghucie w Syrii. To kolejne ofiary bombardowań reżimu Baszara Al-Asada i sojuszników. Przez dwa poprzednie dni zginęło ponad 250 osób. – To nie wojna, to masakra – mówią pracujący na miejscu lekarze i pracownicy organizacji humanitarnych.”

W MSN czytamy: „Dyktator [Al-Asad] uważa jej mieszkańców za terrorystów [...] Reżim nie pozwala na udzielenie Ghoucie pomocy humanitarnej.” Wątpię aby ci reporterzy klepiąc bezmyślnie informacje jakie podała jedna lub dwie agencje zdawali sobie sprawę kim był chociażby Zahran Alloush, nieżyjący już jeden z najbardziej wpływowych liderów Dżajsz al-Islam. Alloush wielokrotnie podkreślał swoje braterstwo z Dżabhat an-Nusra. Jego ojcem był Saudyjski teolog salafizmu. Mimo swoich ekstremistycznych poglądów, które prezentował zdawał się później rozumieć coś czego brakowało innym przywódcom terrorystycznych ugrupowań. Wiedział, że zyska znacznie więcej kształtując swój wizerunek jako tolerancyjnego lidera, chroniącego mniejszości religijne. Mógł wtedy liczyć na pomoc ze strony USA i łatwiej demonizować Baszara Al-Asada. Dobrym przykładem tego był wywiad z Alloushem przeprowadzony przez Syryjską reporterkę pracującą dla USA. Jednak prawda jest taka, że nieżyjący już Zahran Alloush (zginął najprawdopodobniej od uderzenia rakiety) miał wizję islamistycznej Syrii bez tolerancji, w szczególności dla Alawitów, jego inspiracją był wahabistyczny establishment Arabii Saudyjskiej.

Na prawdę zdumiewające, że w 2018 roku ktoś jeszcze ulega tego rodzaju manijuliacji. Za każdym razem gdy w Ghoucie rozlewa się krew cywilów główne media huczą, a zachodni politycy i społeczeństwo potępia sojuszników Al-Asada. Teraz Wschodnia Ghouta jest niemal w całości wyzwolona, wojska Syryjskie mogą ruszyć dalej w stronę Idlib, gdzie wciąż przebywają niedobitki z ISIS i milicjanci Dżabhat an-Nusra. Tym samym oznacza to przegraną dla sojuszu USA, Arabii Saudyjskiej, Francji, Kataru i Izraela. Przegraną dla Międzynarodowego Funduszu Monetarnego i Banku Światowego, którzy zawsze „magicznie” oferują odbudowę państwa i pomoc ekonomiczną po każdej wielkiej wojnie. Oczywiście pod pewnymi politycznymi warunkami.

Tymczasem nie zważając na brednie zachodnich szmatławców prezydent Baszar Al-Asad na własną rękę przemierza

przedmieścia Damaszku kierując się w rejony niemal całkowicie wyzwolonej z rąk terrorystów Ghouty. Tam setki cywilów i dziesiątki żołnierzy Syryjskiej Armii Arabskiej wita go z entuzjazmem godnym podziwu.

Autorstwo: Windu

Źródło: AntiMedia.pl